

Zabili Mi Żółwia, Ile jeste

Powiedz mi, myślisz ile jesteś wart?

I za ile mógłbyś sprzedać swój największy skarb?

Nieraz myślałem sobie, spokój, opanowanie w mojej głowie,

Ale nagle zjawiasz się Ty i robisz wielki szum.

Jakiś dziwny masz sposób na to, jak naprawić świat,

Chyba pomyliło Ci się całkiem - bo to nie ja.

Myślisz, w jakiś sposób mnie zaskoczysz, wbijając swe kły,

Zapomniałeś, takich jak Ty znam nie od dziś.

Nie potrafisz spojrzeć w oczy, powiedzieć mi choć raz,

O co Ci w zasadzie chodzi, wiesz, że nie masz szans.

Więc proszę Cię kolego, pomyśl czym jest Twój skarb,

Zanim mnie osądzisz zastanów się, ile sam jesteś wart?

Ref. x2

Z jednej strony śmiać mi się chce,

Z innej jest mi z Tym źle.

To smutne tacy ludzie jak Ty,

Nie mają pojęcia skąd pochodzą sny.

Bycie drzazgą w oku rozbawia mnie,

Gdy widzę jak drapiesz, drap ile chcesz.

Wiem, już nic Cię nie przekona do zmiany barw,

Jedyna nadzieja, dorośniesz kiedyś sam.

Ref. x2

Z jednej strony śmiać mi się chce,

Z innej jest mi z Tym źle.

To smutne tacy ludzie jak Ty,

Nie mają pojęcia skąd pochodzą sny.